

Marek Czachorowski
Akademia Kujawsko-Pomorska

Troska o zdrowie a troska o człowieka

Wstęp

Zaprogramowane w nowożytnej koncepcji nauki „bogobójstwo” skończyć się musiało śmiercią człowieka. Ogłosił to z entuzjazmem, a nie z trwogą Michael Foucault¹, skoro życie na ludzkim poziomie to dobro trudne, co ciąży niektórym nadmiernie. Wyłoniona w ten sposób „blondwłosa bestia” troszczyć się musi jednak wpięrow o swoją kondycję zdrowotną, od czego zależy nie tylko zwycięstwo nad innymi, ale wpięrow poziom własnej przyjemności, w czym nade wszystko przeszkadza brak zdrowia. Stąd rodzi się współczesna mentalność traktowania zdrowia jako jedynej czy najważniejszej wartości. Nie tylko życzymy sobie „nade wszystko zdrówka”, ale wszystkie problemy życiowe – problemy z naszym człowieczeństwem, czyli problemy moralne – traktuje się jako problemy zdrowotne. Już Kartezjusz ogłosił, że ma zamiar zająć się medycyną, bo dzięki niej można rozwiązywać problemy moralne, stąd też Lady Makbet zostaje oddana w ręce

¹Zob. M. Foucault, *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, tłum. T. Komendant. Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria 2006, s. 346, 245.

lekarzy, aby wyleczyli ją z poczucia winy, a dzisiaj leczy się także pijaków, erotomanów i złodziei. Mamy zatem współcześnie do czynienia ze zjawiskiem traktowania zdrowia jako nadrzędnej wartości, nie uwzględniając faktu, iż jest to zdrowie człowieka, a zatem nie wszystkie jego problemy są problemami zdrowotnymi, a dążenie do zdrowia powinno być podporządkowane właściwemu odnoszeniu się do człowieka. Inaczej przecież dbać należy o zdrowie człowieka, a inaczej o zdrowie zwierząt, stąd też niektóre praktyki weterynaryjne (np. eutanazja i sterylizacja) są wykluczone w przypadku człowieka.

Jakże zatem wyjaśnić ministerialną decyzję wprowadzenia do systemu kształcenia (w 2025) odrębnego przedmiotu: „edukacja zdrowotna”? Czyżby nie wystarczała wiedza o zdrowiu zdobywana na innych przedmiotach szkolnych, gdzie przecież się uczymy, iż „Ojczyzna jest jak zdrowie”, „w zdrowym ciele zdrowy duch”, a lekcje o bakteriach i wirusach uczą, aby myć ręce i nie pić wody z jeziora. Wiedza o zdrowiu jest zawsze elementem szerszej całości, bo inaczej ma dbać o zdrowie lekarz, a inaczej atleta. Wiedza o zdrowiu, wchodząca w obręb medycyny, jest podporządkowana etyce – zwracał uwagę Arystoteles – będącej nauką kierowniczą wobec wszystkich innych nauk praktycznych, skoro dotyczą człowieka. Etyka jednak nie uczy lekarza metod leczenia, ale – określając ludzki i poniżej ludzki sposób działania – podporządkowania dbałości o zdrowie dbałości o uszanowanie człowieka. Z tego też powodu – pisał Galen – lekarz musi być filozofem², bo leczy człowieka, musi zatem wiedzieć, kim jest człowiek w swojej istocie, a tym samym określać normy moralne w odnoszeniu się do człowieka. Jakaż zatem wizję człowieka i życia moralnego implikuje ministerialna akcja wprowadzenia „edukacji zdrowotnej”, czyli oderwanie troski o zdrowie od troski o człowieka?

Jeszcze bardziej zatrważający jest fakt, iż w ramach „edukacji zdrowotnej” uczyć ma się, że należy dbać o „zdrowie seksualne”,

² Galen, *Dobry lekarz jest jednocześnie filozofem*, tłum. M. Szarmach, „Filomata” 400 (1990), s. 449–458.

bo w erotyce kryją się nade wszystko zagrożenia „zdrowotne”, w tym i zdrowia psychicznego, a wśród nich „niechciana ciąża”. Czy jednak w miłości pomiędzy mężczyzną i kobietą troszczyć się należy nade wszystko o zdrowie? Z jakich powodów dziedzinę seksualną sprowadza się do problemów higienicznych?

Wpierw jednak trzeba się pytać, jaką etykę implikuje „edukacja zdrowotna” oderwana od etyki, bo nawet próba ucieczki od „matni dobra i zła” implikuje jakąś hierarchię wartości i korespondującą z nią etykę.

Hedonistyczny projekt?

Skoro historia filozofii to nauczycielka także poprawnego myślenia filozoficznego, przypomnę, że nad medycyną oderwaną od etyki ubolewał już Platon w *Państwie*, gdzie krytykował „przesadną troskę o zdrowie”³. Ta „przesada” to w pierw niewłaściwa hierarchia wartości, stawiająca zdrowie ponad wszystkimi innymi dobrami. Troska o zdrowie bowiem ma służyć wypełnianiu obowiązków wobec siebie i innych, np. obronie ojczyzny przez żołnierzy, wypełnianiu obowiązku pracy przez budowniczych, a nie może przeszkadzać w tych obowiązkach, a zwłaszcza nie ma utrudniać „uczenia się czegokolwiek”⁴, czyli rozwojowi intelektu. Zwraca uwagę zatem Platon, że inaczej winni dbać o zdrowie żołnierze, którzy nie mogą wozić na pole bitwy garnków, aby przyrządzać bardziej zdrowe mięso, a inaczej lekarze, którzy nie powinni uciekać przed chorymi pacjentami, aby samemu się nie zarazić.

Dbłość o zdrowie powinna być więc podporządkowana wypełnianiu swoich obowiązków, czyli moralnemu wymaganiu, aby być w pełni człowiekiem. Stąd też przesadny rozrost medycyny w państwie wiąże Platon z szerzeniem się moralnych słabości, bo

³ Zob. Platon, *Państwo*, tłum. W. Witwicki, Antyk, Kęty 2001, XV.

⁴ Platon, *Państwo*, dz. cyt., XV, s. 147.

to „prostota w kulturze duchowej szczerpi w duszach rozwagę, a ciałom zdrowie przynosi”. Ale „kiedy się rozpusta i choroby w mieście szerzą, czyż nie otwiera się wtedy wielu gmachów sądowych i lecznic, i oto zaraz prawo i medycyna głowy podnoszą i mają miny uroczyste”⁵. Medycyna nie powinna być zatem traktowana jako służąca zdrowiu, ale jako służąca zdrowiu człowieka, czyli wpierv samemu człowiekowi w jego człowieczeństwie.

Wypaczona medycyna, oderwana od naczelnego obowiązku bycia i działania na w pełni ludzkim poziomie, koniec końców podporządkowana jest życiu przyjemnemu, traktującemu człowieka jako istotę miotaną przez spontaniczne pragnienie tego co przyjemne i odpychanie przez to co przykre. To program hedonizmu etycznego, obecnego w dziejach etyki począwszy od Arystypa z Cyreny, poprzez Epikura, aż do Z. Baumana. Hedonizm etyczny sprowadza dobro moralne do dobra przyjemnego. Nowożytną wersję hedonizmu etycznego zazwyczaj nazywa się „użytecznym”.

Wymownym w dziejach cywilizacji jest fakt, że na początku pierwszego tysiąclecia spośród wszystkich szkół etycznych starożytności, „jedynie szkoła epikurejska trwa ciągle jeszcze nieprzerwanie”⁶. Miała ona rangę nowej religii, wiary w Epikura (Lukrecjusz nazwał go bogiem), który polecił kolejnym pokoleniom świętować jeden dzień w tygodniu jako pamięć o nim, a raz w roku celebrować dzień jego urodzin⁷. Epikureizm w czasach rzymskich zatriumfował równoległe do schyłku powszechnej troski o ojczyznę, bo jeszcze w czasach zmagania z Pyrrusem odrzucali Rzymianie epikureizm (ustami generała Gajusza Fabrycjusza) zachwalany przez władcę Epiru. Epikureizm był powszechnie negatywnie oceniany w średniowieczu (choć nie znano jeszcze poematu Lukrecjusza), bo „uchodził za orientację myślową zasadniczo bezbożną i skłaniającą się do grubego mate-

⁵ Platon, *Państwo*, dz. cyt., XIII, s. 143–144.

⁶ Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, X, 9.

⁷ Zob. G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. IV, Lublin Wydawnictwo KUL 1999, s. 80.

rializmu i hedonizmu”⁸. Powrócił jednak z triumfem w nowożytności, zaraz z początkiem XV wieku, w wersji próbującej pogodzić go z chrześcijaństwem, a „Najgłębszy i najpełniejszy wyraz znajduje ten uchrześcijaniony epikureizm u Tomasza More’a i u Erazma”. Ten ostatni „podejmuje się wielkiego dzieła uchrześcijanienia epikureizmu”⁹, zarzucając mu jednak odrzucenie nieśmiertelności duszy. Dla Erazma, epikureizm jest „konieczną korekturą fatalnych spaczeń, dogłębnie deformujących autentyczne przesłanie Ewangelii. Chrystus jest dla Erazma nie tylko wzorem boskiego szaleństwa, lecz również drogą wiodącą do życia zapewniającego najwyższe i niewiedzące rozkosze”, co jednak było „nie lada wstrząsem dla osiadłego i usztywnionego tradycjami chrześcijaństwa ówczesnych wyznawców Chrystusa”¹⁰. Chociaż niektórzy protestowali (Jan Gerson pisał o współczesnych mu epikurejczykach „w przebraniu Chrystusowym”¹¹), ale znamieniem tej epoki była „synkretystyczna i irenistyczna dążność do łączenia ze sobą i uzgadniania różnych, bardzo nieraz przeciwstawnych doktryn filozoficznych i religijnych”¹². W roli pośrednika występował też neoplatonizm „jako wspólny mianownik, pozwalający łączyć ze sobą tak przeciwstawne doktryny stoicyzmu i epikureizmu”, do czego niektórzy (M. Ficino) dorzucali jeszcze perypatetyków. Także Kartezjusz wypowiadał się z dużym uznaniem o Epikurze, opowiadając księżniczce Elżbiecie, iż nie ma różnicy pomiędzy Seneką, Epikurem i Arystotelesem¹³. We Francji pierwsze wydanie *De rerum natura* Lukrecjusza datuje się już na rok 1514, a z początkiem XVIII to dzieło miało już siedemnaście wydań. Za największego odnowi-

⁸ S. Swieżawski, *U źródeł nowożytnej etyki. filozofia moralna w Europie XV wieku*, Kraków Znak 1987, s. 12.

⁹ Tamże, s. 13.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże, s. 19.

¹² Tamże, s. 14.

¹³ Zob. R. Descartes, *Listy do księżniczki Elżbiety*, tłum. J. Kopania, Warszawa 1995, s. 44.

ciela epikureizmu w nowożytnej Europie uważa się księdza Piotra Gassendiego, z pewnością doskonale znającego epikureizm (nie doczekał się jednak odkrycia inskrypcji Diogenesa z Ojnoady), ale z pewnością gorzej wypada jego znajomość chrześcijaństwa...

Polska długi czas broniła się skutecznie przed epikureizmem, jak z satysfakcją odnotował biskup Ignacy Krasicki, według którego „pocziwe oyców naszych pióro nie ięło się tego tłumaczenia i prawie sam tylko Lukrecyusz ze wszystkich pisarzy łacińskich w naszym języku nie zyskał przekładacza”.

Z hedonistyczną etyką (niezależnie od jej odmian) koresponduje materialistyczna koncepcja człowieka, na gruncie której „człowiek jest podmiotem obdarzonym zdolnością myślenia oraz wrażliwością. Wrażliwość czyni go żądnym przyjemności, a każe mu odsuwać przykrość. Zdolność myślenia zaś, czyli rozum, jest dana człowiekowi po to, ażeby kierował swym działaniem w sposób, który zapewni mu możliwe maksimum przyjemności przy możliwym minimum przykrości”¹⁴. Konsekwentny hedonizm jest też „programem konsekwentnego egoizmu bez możliwości przejścia do autentycznego altruizmu. [...]. Przyjemność bowiem z samej swojej istoty jest dobrem tylko aktualnym i tylko danego podmiotu, nie jest dobrem ponad-podmiotowym, transsubiektywnym. Jak długo więc to dobro jest uznawane za całkowitą podstawę normy moralnej, tak długo nie może być mowy o jakimś wychodzeniu poza to, co jest tylko dla mnie dobre”¹⁵. Dostrzegali to Immanuel Kant twierdząc, że „wszyscy eudajmoniści [hedoniści] są egoistami”¹⁶. A zatem na gruncie hedonistycznej etyki osoba ludzka jest potraktowana jako tylko środek do tego celu, którym jest przyjemność, bo „jeżeli jedynym nieodzownym

¹⁴ Por. K. Wojtyła, *Wykłady lubelskie*, TN KUL, Lublin 1986, s. 37–38.

¹⁵ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, red. T. Styczeń i in., wyd. 3, Lublin TN KUL 1982, s. 39.

¹⁶ I. Kant, *Metafizyka moralności*, przeł., przypisami opatrzyła i przedm. poprzedziła E. Nowak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 14.

dobrem i celem człowieka jest przyjemność, [...] to siłą rzeczy wszystko w tym postępowaniu musi być traktowane jako środek do tego dobra i celu. A więc i osoba ludzka i to zarówno moja własna, jak też jakakolwiek inna, każda, musi występować w tej roli¹⁷.

Egoizm, związany z hedonistyczną hierarchią wartości, jest konsekwencją „empirystycznego ustawienia w teorii poznania: człowiek odczuwa przede wszystkim własną przyjemność i przykrość, one stanowią naprzód treść jego świadomości, podczas gdy przyjemność i przykrość cudzą dopiero wtórnie, pojawiają się one u niego dopiero w drodze oddźwięku uczuciowego. Są one zatem odczuwalne zawsze poprzez własną przyjemność lub przykrość, są niejako sprowadzalne do nich¹⁸.

Skoro utożsamienie dobra moralnego z przyjemnością zacieśnia specyfikę *bonum morale*¹⁹, tym samym hedonizm etyczny nie jest etyką, czyli teorią moralnego dobra i zła, czy też na gruncie „użytecznej aksjologii oraz antropologii etyka nie ma racji bytu, staje się po prostu niepotrzebna²⁰.

Koniec końców, uznanie zdrowia za wartość najwyższą – jak to mamy w „edukacji zdrowotnej” nieliczącej się z faktem, iż w przypadku człowieka troska o zdrowie powinna być podporządkowana szacunkowi dla człowieka – implikuje hedonistyczną hierarchię wartości, bo zdrowie jest warunkiem koniecznym życia przyjemnego. Pozbawiona tego odniesienia troska o zdrowie „przeszkadza, jeśli chodzi o administrację domu i o wyprawę wojenną i o urządowanie²¹. Hedonizacja medycyny prowadzi do jej patologii, a wpierv do tego, aby „zmuszać dowcipnych synów Asklepiosa, żeby coraz to nowe nazwy chorób wymyślali²².

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Wojtyła, *Wykłady lubelskie*, dz. cyt., s. 237.

¹⁹ K. Wojtyła, *Człowiek w polu odpowiedzialności*, Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu Fundacji Jana Pawła II, Rzym–Lublin 1991, s. 52.

²⁰ Tamże, s. 54.

²¹ Platon, *Państwo*, dz. cyt. s. 147.

²² Tamże, s. 145.

Dzisiaj mamy całe gąszcze nowych chorób, bo medykalizuje się wszystkie dziedziny życia, skoro leczy się także leniwych, tchórzliwych, pijaków i erotomanów²³. Na wszystko ma być dobra „lecnicza marihuana” (wprowadzona za rządów PiS, za co dziękowała tej partii nawet Kora Jackowska), skoro Polacy w 2024 kupili w aptekach kilka ton tego panaceum (nie licząc grudnia tego roku, ale pewnie przed świętami „leczono się” bardziej intensywnie), wydając na to aż 42,6 mln złotych²⁴. Nie podaje się jednak, czy leczono w ten sposób grypę, opryszczkę, czy jakiś inny problem zdrowotny. Ekonomiści zaś zastawiają się nad konsekwencjami masowego korzystania ze zwolnień lekarskich, również na melancholię lub „kaca”, a polscy psychiatrzy wypisują najwięcej skierowań na aborcję, bo to jakoby służy zdrowiu psychicznemu kobiet...

Erotyka podporządkowana higienie?

Jeśli zaskakujące intelektualnie jest wyizolowanie „wiedzy o zdrowiu” z obrębu wiedzy o tym, kim jest człowiek w swojej istocie (a zatem etycznej wiedzy o tym, jakie działania są na ludzkim poziomie, a jakie nie), to już szokuje podporządkowanie erotyki wymogom higienicznym, bo umieszczanej w ramach „edukacji zdrowotnej”. Czyżby nadrzędnym wymogiem miłości pomiędzy kobietą i mężczyzną była troska o zdrowie? Czy nie chodzi tutaj raczej nade wszystko o szacunek dla drugiego człowieka, oddającego się w maksymalny sposób, skoro specyfika tego związku wyrażana jest w graniczny sposób, jakim jest dar swojego ciała?

²³ Por. M. Wieczorkowska, *Medykalizacja społeczeństwa w socjologii amerykańskiej* „Przegląd Socjologiczny”, 2012, 61/2, s. 31–56. Por. J. Barański, *Medykalizacja zachowań społecznych, czyli o utopii szczęśliwej duszy*, „Studia Philosophiae Christianae”, 46 (2) 2010, s.151–164. M. Nowakowski, *Medykalizacja we współczesnych społeczeństwach. Studium literatury przedmiotu*, Lublin 2013.

²⁴ <https://gazetalekarska.pl/rekordowe-wydatki-na-medyczna-marihuane>

Jakże podporządkować ludzką seksualność wymogom higienicznym, skoro tylko tutaj mamy też uczestniczenie w samym zaistnieniu nowego człowieka, własnego syna czy córki?

Pamiętali starożytni Grecy, iż Eros i Afrodyta silnie (a nawet najsilniej) dynamizują człowieka, nie licząc się z tym, iż jest on istotą rozumną i wolną, a zatem zarówno zakochanie jak i pożądanie seksualne powinny znaleźć się na poziomie rozumienia i samostanowienia. Wszelkie informacje seksualne powinny być podporządkowane zdobywaniu niełatwego panowania nad sobą w dziedzinie swojej płciowości. Chcąc żyć na ludzkim poziomie, w rozumny sposób ograniczamy swoją wiedzę seksualną, bo nie interesujemy się np. życiem seksualnym swoich sąsiadów. Tym bardziej ograniczamy informację seksualną dziecku, które dopiero kształtuje swój charakter, co rozumiał Arystoteles, postulujący wprowadzenie prawnych zakazów dostępu młodzieży do treści nieprzyzwoitych (w tym także nieprzyzwoitej mowy), bo „od lekkomyślnego mówienia o jakichkolwiek rzeczach nieprzyzwoitych niedaleko i do haniebnych czynów”²⁵. Zakaz ten adresował także do dorosłych obywateli: „skoro zaś uważamy za rzecz niedopuszczalną mówić coś takiego, to oczywiście także i oglądać czy to na obrazach nieprzyzwoitych, czy na przedstawieniach teatralnych. Niechże władze baczą na to, by żadna rzeźba, żaden obraz nie przedstawiał takich scen [...]”²⁶, z wyjątkiem elementów kultu religijnego. Natomiast odnośnie do młodzieży bezwarunkowo twierdził, iż nie należy im „pozwalać ani na przysłuchiwanie się wygłaszanym poematom jambicznym, ani na przyglądanie się komediom”²⁷, do czasu uzyskania dorosłości.

Fakty świadczą o tym, iż „edukacja zdrowotna” wprowadzona została do polskiej szkoły nade wszystko w celu określonej formacji seksualnej, będącej deprawacją seksualną, bo prowadzo-

²⁵ Arystoteles, *Polityka*, przeł., słowem wstępnym i koment. opatrzył L. Piotrowicz, Wydawnictwo Naukowe PWN Warszawa 2006, VII, 15, 7.

²⁶ Tamże, VII, 15, 8.

²⁷ Tamże, VII, 15, 9.

nej w kierunku tylko instrumentalnego traktowania sfery seksualnej. Aby ta zabawa sobą i drugim człowiekiem była udana (przyjemna), potrzeba spełnienia określonych wymogów higienicznych i technicznych, a wpieryw przekonania samego siebie, istoty rozumnej, że wszystko jest w porządku. Trzeba zacząć taką formację jednak maksymalnie wcześnie, stąd np. wytyczne WHO nakazują prowadzić „edukację seksualną” maksymalnie wcześnie, bo już od przedszkola. Domyślamy się, iż także pedofile – domagający się zniesienia prawnych ograniczeń w realizacji „miłości międzypokoleniowej” – spragnieni są „edukacji zdrowotnej” dla dzieci i młodzieży²⁸.

Nad losem pedofilów – a nie dzieci – ubolewa prof. Zbigniew Izdebski, koordynator szkolnej deprawacji seksualnej. Jego zdaniem, pedofile muszą w określony sposób działać, stąd im współczuje, jak możemy wyczytać w internecie. Izdebski otrzymał też odznaczenie od Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Naukowych Badań nad Seksualnością (DGSS), której homoseksualny prezes (Helmut Kentler), był uczestnikiem wstrząsającej afery pedofilskiej – przekazywał bezdomne dzieci do adopcji pedofilom! Uważał, że kontakt seksualny między dziećmi i dorosłymi nie jest szkodliwy, więc opracował koncepcję „wspólnego mieszkania dzieci i pedofilów”. W niemieckiej prasie możemy przeczytać o szczegółach: „Przez całe dziesięciolecia młodociani z instytucji opieki nad dziećmi i młodzieżą byli celowo oddawani pod opiekę pedofilom z kryminalną przeszłością, a działo się to w ramach sieci obejmującej całe Niemcy [...] Postawy pedofilskie i przemoc seksualna wobec dzieci i młodzieży były nie tylko tolerowane, wspierane i legitymizowane, ale i wewnątrz niej stosowane [...] Kentler wierzył, że pedofile jako ojcowie zastępczy lepiej zaopiekują się swoimi podopiecznymi niż inni rodzice zastępczy. Określił tę praktykę jako «eksperyment naukowy». Fakt, że mężczyźni w zamian mogliby chcieć seks, nie był przeszkodą dla powszechnie uznanego psychologa i seksuologa.

²⁸ Por. L.L. Constantine, F.M. Martinson (red.), *Children and Sex. New Findings, New Perspective*, Boston 1981.

Pedofile otrzymywali nawet pieniądze na opiekę. Ludzie działający w ramach stworzonej przez Kentlera sieci bądź sami dopuszczali się przemoc seksualnej, bądź ją czynnie ułatwiali lub świadomie tolerowali.” Także nowy prezes DGGG, dekorujący Izdebskiego za zasługi we wprowadzaniu edukacji seksualnej, twierdził, „że dzieci mają prawo do seksualnych relacji z dorosłymi”²⁹.

Nie dziwimy się zatem otwartej pochwalie promiskuityzmu także kobiet wyrażanej przez Izdebskiego, zwierającym się wszystkim, iż jego „cichym wyzwaniem jest przyczynienie się do tego, by jak najwięcej kobiet w Polsce umiało wybrać fizyczną przyjemność, a nie czekanie latami na «głębokie uczucie», jeśli tylko tego chcą”. Jego zdaniem, „Kobieta także, jak mężczyzna, ma prawo nie umawiać się na związek, tylko na sam seks”. To pedagog zatem nie tylko dla pedofilów, ale także kobiet publicznych...

Szukając wszystkich przyczyn wprowadzenia do szkół „edukacji seksualnej” trzeba wiedzieć także o innych sferach aktywności ministerialnego koordynatora „edukacji zdrowotnej”. Przez wiele lat kierował Towarzystwem Rozwoju Rodziny (przejmując stery od Z. Lwa Starowicza, znanego deprawatora od czasów PRL-u, uważającego się za wiernego ucznia A. Kinsey’a; poprzednikiem Starowicza był zaś Mikołaj Kozakiewicz), polskiej filii (od 1956 roku) neomaltuzjańskiej IPPF (International Planned Parenthood Federation), założonej w 1950 roku przez Johna Davida Rockefellera III, czołowego podmiotu globalnej polityki antynatalistycznej. Ma ona na celu kontrolę demograficzną krajów rozwijających się (biednego Południa) w interesie ekonomicznym wymierającej Północy³⁰. Rozwój ekonomiczny zawsze zależy od odpowiednich proporcji pomiędzy ludźmi młodymi i już nie pracującymi. Demaskuje tę antynalistyczną akcję

²⁹ <https://stronazycia.pl/zwolennicy-tworcami-standardow-edukacji>.

³⁰ Por. M. Schooyans, *Aborcja i polityka*, Lublin 1991; por. J. Kasun, *The War Against Population*; por. M. Czachorowski, *Nowy imperializm*, Warszawa 1993.

jako „globalny spisek przeciwko życiu” – Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae*. Jakże zatem polski rząd, polskie ministerstwo edukacji przekazuje polskie dzieci pod opiekę funkcjonariusza zagranicznej prywatnej organizacji, znanej ze swojej antyludzkiej działalności, skoro kilku prezydentów USA (włącznie z D. Trumpem) wstrzymało jej finansowanie z pieniędzy amerykańskiego podatnika?

Także w neomaltuzjańskiej polityce antynatalistycznej fundamentalne znaczenie ma maksymalnie wczesna formacja umysłów w kierunku zabawy seksualnej, zabezpieczonej antykoncepcyjnie i aborcyjnie. Jeśli sfera seksualna ma znaczenie jakoby rekreacyjne, dostarcza tylko atrakcyjnych przeżyć, to nie widać powodów, aby przeszkadzać tej zabawie trudnymi obowiązkami prokreacyjnymi. Z zabawy seksualnej dzieci zazwyczaj się nie rodzą, co widoczne jest w każdej epoce. Dość przypomnieć czasy cesarza Augusta próbującego bezskutecznie obligować do rodzicielstwa rzymskich epikurejczyków.

Ale naszych polityków sprawa ta wystarczająco nie bulwersuje, chociaż już jesteśmy na demograficznym dnie. Widzimy przecież Izdebskiego brylującego na niektórych katolickich salonach, a niektórzy zawodowi katolicy oburzają się na polskich biskupów wzywających do obywatelskiego nieposłuszeństwa wobec szkolnej deprawacji seksualnej...

Zakończenie

Jak widzimy, nie ma problemów z intelektualnym rozpracowaniem realizowanego w szkołach (od 2025/2026 roku szkolnego) pomysłu deprawacji seksualnej, ukrytej pod szyldem „edukacji zdrowotnej”, który to listek figowy ułatwia realizację przyjętych celów. Bohaterowie „dzieł” Markiza de Sade zwodzą zawsze swoje ofiary pobożnymi i edukacyjnymi przemówieniami, a Helvetius – czołowy etyk francuskiego oświecenia – postulował odpowiednią edukację dziewcząt, aby zachciały być nagrodą dla dzielnych żołnierzy. Skoro dzisiaj żyjemy w epoce spychania człowieka na

poziom albo bestii, albo demona, to naczelną wartością stało się zdrowie, bez którego ani nie da się żyć przyjemnie ani panować nad innymi. Współczesne państwo zatem to biotyrania, której urzędnicy traktują wszystkie problemy wpieryw jako zdrowotne. Dla Adolfa Eichmanna – urzędnika odpowiedzialnego za holocaust, w pierwszej w dziejach biotyranii, jak określa się III Rzeszę – książka pornograficzna (pożyczona mu przez amerykańskich żołnierzy, pilnujących celi) jest „niezdrowa”. Dzisiejsi niektórzy rodzice spragnieni są też nade wszystko „zdrowia seksualnego”, na użytek zarówno przyczajonych chwilowo pedofilów, jak i neomaltuzjańskich globalnych spryciarzy, dysponujących mediami i „pożytecznymi idiotami” w świecie polityki, znakomicie jednak orientujący się, gdzie jest kasa i znaczenie we współczesnym świecie. Samo pojęcie „edukacji seksualnej” – podporządkowanie sfery seksualnej zdrowiu – kryje w sobie deprawację intelektualną, bo sfera seksualna wymaga wpieryw formacji, czyli włączenia w proces formowania dojrzałego człowieka i dojrzałego traktowania innych osób, a informacja seksualna ma być podporządkowana tej formacji. To zadanie wpieryw rodziców, a nie szkoły i państwa, mających tylko wspierać dojrzewanie człowieczeństwa. W tym dojrzewaniu nie chodzi jednak o zdrowie, ale o nieinstrumentalną wartość człowieka jako człowieka. ■

Care for Health and Care for People

SUMMARY

The article analyzes the introduction of “health education” into the Polish school system. The central focus of this “health education” is sexual education, aimed at the consumerist treatment of the sexual sphere. The essence of “health education” is the detachment of health care from ethical demands, defined by the specific ontological and axiological condition of the human being. At the foundation of “health education” is a hedonistic ethics and anthropology, where health is a necessary condition for the pursuit of pleasure. The organization of

this type of sex education in Polish schools is a consequence of the influence of international neo-Malthusianist centers, as the ministerial coordinator of this initiative has been a long-time representative of such institutions. The facts suggest that he is a spokesman for pedophile centers.

Keywords: health knowledge, neo-Malthusianism, sex education, ethics, eroticism, pedophilia

BIBLIOGRAFIA

- Arystoteles, *Polityka*, przeł., słowem wstępnym i koment. opatrzył L. Piotrowicz, Wydawnictwo Naukowe PWN Warszawa 2006.
- Barański Jarosław, *Medykalizacja zachowań społecznych, czyli o utopii szczęśliwej duszy*, „*Studia Philosophiae Christianae*”, 46 (2) 2010, s. 151–164.
- Constantine Larry L., Floyd M. Martinson (red.), *Children and Sex. New Findings, New Perspective*, Boston 1981.
- Czachorowski Marek, *Nowy imperializm*, Ad Astra Warszawa 1993.
- Descartes René, *Listy do księżniczki Elżbiety*, tłum. J. Kopania, Warszawa 1995.
- Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, Warszawa 2011.
- Foucault Michel, *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, tłum. T. Komendant. Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria 2006.
- Galen, *Dobry lekarz jest jednocześnie filozofem*, tłum. M. Szarmach, „*Filomata*” 400 (1990), s. 449–458.
- Jaroszyński Piotr, *Nauka w kulturze*, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne Radom 2002.
- Kant Immanuel, *Metafizyka moralności*, przeł., przypisami opatrzyła i przedm. poprzedziła E. Nowak, Wydawnictwo Naukowe PWN Warszawa 2005.
- Nowakowski Michał, *Medykalizacja we współczesnych społeczeństwach. Studium literatury przedmiotu*, Lublin 2013.
- Platon, *Państwo*, tłum. W. Witwicki, Antyk, Kęty 2001.

- Reale Giovanni, *Historia filozofii starożytnej*, t. IV, Wydawnictwo KUL Lublin 1999.
- Schooyans Michel, *Aborcja a polityka*, Instytut Jana Pawła II KUL Lublin 1991.
- Swieżawski Stefan, *U źródeł nowożytnej etyki. filozofia moralna w Europie XV wieku*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 1987.
- Wieczorkowska Magdalena, *Medykalizacja społeczeństwa w socjologii amerykańskiej*, „Przegląd socjologiczny” 2012, 61/2, s. 31–56.
- Wojtyła Karol, *Człowiek w polu odpowiedzialności*, Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu Fundacji Jana Pawła II, Rzym–Lublin 1991.
- Wojtyła Karol, *Miłość i odpowiedzialność*, red. Tadeusz Styczeń i in., wyd. 3, TN KUL, Lublin 1982.
- Wojtyła Karol, *Wykłady lubelskie*, TN KUL, Lublin 1986.